

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. w państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolfa, w Poznaniu u Zupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Pod redakcją:

prof. W. Tynieckiego.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: B. Horodyński: Uprawa łąk torfowych. — W sprawie opustu podatków gruntowych. — Korespondencya. — Okólnik. — Bank rolniczy Zabezpieczenie gradowe (tabela). — Ogłoszenia.

Uprawa łąk torfowych.

Wyczytawszy w „Rolniku” kilka artykułów o uprawie łąk torfowych, nie spotkałem się z wzmianką o systemie Saint Paula, inżyniera melioracyi na Szląsku pruskim. Robiąc od paru lat próby tym sposobem na moich mokrych łąkach torfowych, chciałem się podzielić memi doświadczeniami z czytelnikami a towarzyszami tegorocznej niedoli w skutek braku paszy i zachęcić tych, co mają łąki torfowe nizinne, do uprawy tychże, małym stosunkowo kosztem, bez sztucznych nawozów a wielką dla gospodarstwa korzyścią; u nas w Galicyi, przy tej niesłychanej apatii sfer decydujących, do podniesienia w jakimkolwiek kierunku kultury krajowej (mówię tu o eksploatacyi soli kałuskich i wygórowanych taryfach kolejowych), o uprawie łąk sztucznymi nawozami nawet myśleć nie można, koszt bowiem produkeyi siana wypadłby tak drogo, że cała uprawa byłaby zbyt kosztowną zabawką.

System Saint Paula, który tu niżej podaję, zasadza się przede wszystkim na osuszeniu łąki, obniżając zwierciadło wody 60—70 cm., nawożeniu kompostem w jesieni lub zimie, co najmniej 30 m³ na morgę w małe kupki, rozrzucając dokładnem kompostu przy wywożeniu w jesieni, wywożąc zaś w zimie rozrzucając na wiosnę. Gdy łąka torfowa rozmarznie na 7—10 cm, jest najwłaściwszy czas całej uprawy Saint Paula, czas ten jest zwyczajnie bardzo krótki, bo tylko 3—4 dni, trzeba go więc szybko wyzyskać; na rozrzucony kompost sieje się trawy, konieze i wyczki łąkowe w stosunku 15 klg. na morgę, z czego 8 klg. konieczy; czerwonej, szwedzkiej, białej i komonnicy różkowej, zaś 7 klg. traw i wyczek i bronuje się dopóty zwykłymi bronami w różnych kierunkach, aż powierzchnia łąki zrobi się czarno-brunatną papką, na której nie znać ani trawy ani mechu, na niej się zwykle znajdującego. Gwoździe bron, opierając się na zamrożonej spodniej warstwie torfu, doskonale uskuteczniają tę robotę, niszczą kompletnie mech i da-

wną darń. Oto jest cała uprawa Saint Paula. Łąka zostaje tak czarno-brunatną do połowy maja, wtedy dopiero zaczyna się pokazywać, mikroskopijnie kielkując, zasiana mieszkanka, która daje zwykle w początku sierpnia silny pokos, a potem albo drugi pokos, lub bardzo bujne pastwisko — skutek tej uprawy trwa w pełni cztery lata, w drugim i trzecim roku wydatek największy.

Uprawiam w ten sposób od trzech lat łąki torfowe, pierwsze dwa lata nie udały mi się, gdyż uprawiałem łąkę nad rzeką, która zwykle nie wylewała, w skutek jednak szybkiego topnienia śniegów, jakie w poprzednich dwóch zimach były, rzeka przerwawszy grobelkę, wylała i zmyła zdaje się kompost na dwuletniej uprawie, przez co też siana mniej było; łąki w ten sposób uprawiane, nie mogą być nigdy ani zalewane ani też zwilżane, woda bowiem na 60 cm. obniżona, daje przez ssącą własność torfu, odpowiednią wilgoć roślinom na niej rosnącym.

W roku 1888 w późnej jesieni, wywoziłem na 5 morgów kompost na łąkę zamrożoną, wyższą, osuszoną, nie podlegającą zalewowi, rozrzucałem go zaraz i uprawiałem na wiosnę w wyżej podany sposób. Pomimo niesłychanej suszy zeszłorocznej, gdy łąki otaczające uprawioną, były zupełnie wypalone, odznaczała się ona ciemnozieloną bujną wegetacją, w której przeważała konieczna czerwona, szwedzka i wyczki. 25. lipca była tak bujna, że bojąc się, aby nie wyległa, kazałem tę łąkę skosić, dała 29 fur, przecięciowo po trzy i pół q bardzo ładnego siana, w dziesięć dni silnie się zazieleniła, a 8. września skosiłem ją drugi raz i zebrałem otawy 17 fur po 3 q, w której trawy były już w równej mierze z koniecznymi, wyczek zaś mniej, dodać tu muszę, że ta otawa leżała przez trzy tygodnie na deszczu, zebrałem więc z pięciu morgów z dwóch pokosów 152½ q siana.

Rachunek tej melioracyi przedstawia się, licząc swoje siły robocze do zwiezienia kupy kompostowej i wywiezienia jej na łąkę następnie:

Na pięć morgów:

Zwożenie odpadków na kompost 150 m ³ po 15 ct. m ³	22 zł. 50 ct.
Przerobienie kupy w czerwcu 150 m ³ po 5 ct. m ³	7 " 50 "
Robota przy kupie, oblewania gnojówką etc.	9 " — "
Wywiezienie 150 m ³ kompostu na łąkę 2 km po 30 ct. m ³	45 " — "
Rozrzucenie 150 m ³ kompostu na łące na wiosnę	5 " — "
75 klg. nasienia traw, koniczyn i wyczek po 60 ct. klg.	45 " — "
Osuszenie pięciu morgów łąki	8 " 80 "
Robota bron na łące 4 zhr. od morga	20 " — "
Dwa pokosy koszenia łąki po 60 ct. morg.	6 " — "
Zbiór, suszenie etc. po 60 ct. morg.	6 " — "
Zwózka do gumna 46 fur po 15 ct.	6 " 90 "
Z tych pięciu morgów kosząc raz w roku zbierałem zwykle 4 fury po 3 q siana, lichej osoki rachując furę po 4 zhr.	16 " — "
Koszt ogólny uprawy, zbioru i wartość dawniej zbieranego siana	197 zł. 70 ct.

Rachując w pierwszym roku 152.5 q tylko po 2 zł., tak szlachetnego siana, podczas gdy w tym roku płaci się w mojej okolicy, dotkniętej klęską suszy 5 zł. za q lichego siana, wypada z 5 morgów 305 zł. potrąciwszy wydatek 197 zł. 70 ct. zostaje w pierwszym roku nakładu, 107 zł. 30 ct. nie tylko więc, że się ta melioracya wysoko opłaciła, jeszcze dalszy użytek trzyletni zostaje za darmo.

Zapytywany wielokrotnie, z czego robię tyle kompostu, wspomnę tu o jego fabrykacyi.

Gdy inwentarze nie mają co robić w gospodarstwie, co się trafia przed i po wiosennych i jesiennych siewach, w ogóle od wiosny do jesieni zwozi się kupę kompostową i układa warstwami w prostokąt do wysokości 2—3 metrów, blisko gnojarni, żeby ją można utrzymywać dla fermentacyi, za pomocą gnojówki ciągle w wilgotnym stanie, zbierając wszelkie odpadki, których w każdym gospodarstwie jest bardzo wiele, a które marnie giną, jako to: zgrabki z dróg i obejścia, zawartość dołów śmieciowych koło domu i kuchni, ziemia z czyszczonych rowów i wszelka dobra ziemia szczególnie gliniasta, liście, perz, chwasty z pola i ogrodu, nać kartoflana po zbiorze kartofli, która zawiera w sobie wiele potażu, wapno lub margiel, jeżeli jest w miejscu, popiół z domu, Kuchen i gorzelni, oraz wypłuczyny z tejże w rezerwoar łapane, ziemia z magazynu kartoflanego etc., przekładane nawozem końskim, świńskim, drobiu i z wychodków. Kupa taka kończy się późną jesienią i leży aż do czerwca następnego, w czerwcu się ją przewraca łopatami a w późnej jesieni lub zimie, wozi się na zamarzniętą łąkę. Kompost więc leży blisko dwa lata, im dłużej tem lepiej przegniły i tem skuteczniejszy.

Łące torfowej uprawą tą daje się niejako urodzajną warstwę, kompost dobrze bronami przymieszany z torfem odkwasza go i służy za odpowiednie pożywienie zasianym

koniecznym, szlachetnym trawom i wyczkom, przechodząc kilka razy w cztery lata tę uprawę, powstaje łąka, dająca rezultaty równające się najlepszym nawadnianym łąkom, z tą różnicą, że nie potrzebuje wielkiego nakładu i pilnego dozoru, jak te ostatnie.

Niemieccy technicy łąkowi zarzucają wprawdzie temu systemowi, że nim się marnuje drogi azot w kompoście, dając go torfom, z natury bogatym w ten nawóz, jednak oni mają Stassfurt a z niem wszelkie dogodności, których my się w obecnych, nader trudnych i nieprzychylnych okolicznościach doczekać nie możemy, musimy zatem marnować tak potrzebny dla roślin kłosowych azot, żeby spożytkować przestrzenie torfów prawie nieużyteczne.

Opisując w „Rolniku“ moje doświadczenia, żywię nadzieję, że zachęcę posiadaczy łąk torfowych do zastosowania tej najtańszej i najprostszej uprawy, zużytkowującej korzystnie drogocenne odpadki, w gospodarstwie zwyczajnie lekceważone. Na każdym trzystumorgowym folwarku można łatwo 300 m³ kompostu rocznie złożyć, wystarczającego na 10 morgów, co znaczy 40 morgów w uprawie, można mieć na nich dwieście fur doskonałej paszy, gdzie dawniej 30 fur lichego siana się zbierało.

Zachęcony wyż opisanym rezultatem, rozszerzam o ile możliwości tę uprawę i nie omieszkam z czytelnikami „Rolnika“ podzielić się dalszemi memi doświadczeniami.

Korsów.

B. Horodyński.

W sprawie opustu podatków gruntowych.

(P. Tad. Fedorowicza umotywowanie wniosków na II. posiedzeniu XXV. Rady Ogólnej galicyjskiego Tow. gospodarskiego.)

Podczas obrad na zjeździe prezesów i delegatów Tow. gosp. w celu obmyślenia środków, jakimi należałoby przyjąć w pomoc rolnictwu zagrożonemu klęską posuchy w r. 1889 podniesiono głosy, że należy przedewszystkiem starać się o odpisanie podatku gruntowego. Tym sposobem przyjdzie się w pomoc nie tylko mniejszej posiadłości, która doznała już pewnych ulg i zapomóg, ale i większej posiadłości, której pосуha tak samo plony zniszczyła. Chwalebnie pamiętać o innych, ale nie należy zapominać i o sobie.

Z komisji budżetowej odpowiedział reprezentant rządu na interpelacyę wniesioną przez posła Lupulę, że podatek gruntowy zostanie odpisany w wypadkach, jeżeli domagający się tego, wniosie doniesienie.

Odpowiedź ta w ten zwykły sposób zformułowana, nie może zadowolnić żadną miarą naszych rolników w tych okolicach, gdzie posucha zeszłoroczna poczyniła takie szkody, że przechodzą one granice zwykłych nieurodzajów — a nie powinna się wydać dostateczna samemu rządowi, jeżeli ma zamiar przyjąć w pomoc rzeczywiście najważniejszym kontrbyentom podatkowym państwa.

Z dwóch powodów odpowiedź komisarza rządowego nie może zadowolnić. Po pierwsze wielu jest takich, którzy byli klęską posuchy dotknięci a niepodali o opust podatku, po drugie ci, którzy podali, nie byli uwzględnieni. Chociaż

komisarz rządowy, radca dworu Mayer, odpowiedział po-
słowi naszemu p. Abrahamowiczowi, że przeszło 2000 gmin
wniosło podanie o opust podatku i doznali takowego, to
twierdzą, że w okolicach posuchą dotkniętych jest bardzo
wielu takich, którzy do tego stopnia zostali tą klęską do-
tknięci, że nie tylko nie mają dochodu w r. 1889 ale nawet
znaczne straty — a przecież nie wnieśli prośby o żaden
opust — tak małe zaufanie wyrobiło się u naszych gospo-
darzy w skuteczność podobnych podań. Wprawdzie radca
dworu Mayer twierdzi, że „rząd nie ma powodu przypuszczać,
izby Dyrekcyi skarbowej w Galicyi nie uwzględniła słu-
żnych w tym kierunku żądań“ — lecz ja przytoczę na-
stępujący przykład:

Mój sąsiad p. Mieczkowski, właściciel dóbr Teofipólka
podał jeszcze w roku 1888 prośbę o odpisanie podatku
w skutek posuchy, która jakkolwiek nie była tak wielką,
jak w r. 1889, to zawsze znaczną wyrządziła szkodę. Starostwo
odrzucało prośbę motywując, że może uwzględnić szkodę
wskutek gradobicia, ale nie wskutek posuchy powstałą. Dy-
rekcyja skarbowej odrzuciła podanie, jako druga instancyja
z powodu, że podanie zostało za późno wniesione, bo dopiero
w sierpniu i że ustawa weszła w życie dopiero 6. czerwca
1888 a posucha może szkodę wyrządzić tylko przed 6 czerwca
a nie po 6 czerwca. Ministerstwo finansów odrzuciło prośbę
tę, niewidując się nawet w żadne motywowanie.

W roku 1889 podał już w lipcu p. Mieczkowski prośbę
o opuszczenie podatków z powodu posuchy. Tą razą pan
starosta już prośby nie odrzucił i wysłał inspektora podat-
kowego, który przybywszy zawiadzał detaksatorów i począł
z nimi po kolei w szereg i wzdłuż pól chodzić. Gdy tak już dwa
dni chodził, zrobił mu uwagę p. Mieczkowski, że to zbyt ciężkie,
na to jednakże odpowiedział inspektor, iż to być musi „denn
durch Beschauen und begehen will der Schaden
ermittelt werden“. Po tak więc szczegółowem
oglądaniu spodziewał się p. Mieczkowski na pewne odpi-
sania podatków. Na wniesioną jednakże prośbę jeszcze
w lipcu nie otrzymał do teraz w marcu żadnej odpowiedzi,
chyba tę, że mu przysłano kilka dni temu egzekucję za
rok 1889.

Tutaj trzeba się innej drogi trzymać, tutaj przy wy-
jątkowym nieurodzaju, trzeba zrobić wyjątek — „nulla re-
gula sine exceptione.“ Przy tak niezwykłym nieurodzaju
trzeba użyć niezwykłych dróg, by przyjść w pomoc upada-
jącemu rolnictwu. I mamy po temu zupełne prawo. Powia-
dają: „Oesterreich ist ein Agriculturstaat.“

Jeżeli więc rolnicy są głównymi kontrybuentami po-
datków, jeżeli są podwaliną państwa, to należy w dobrze zro-
zumianym interesie gospodarstwa państwowego tych rolników
wspierać. Jakże rząd się opiekuje nami? Otóż każe nam
najsamprzód płacić podatek gruntowego 22·7 % od czy-
stego dochodu — a jeżeli porachujemy że płacimy 35% do-
datku krajowego, 27% dodatku indemnizacyjnego, że oprócz
tego płacimy dodatek drogowy, powiatowy, szkolny, w gmi-
nach gminny, to przyjdziemy do przekonania że płacimy
największy podatek w Europie t.j. w całym świecie. Nadto,
gdy budżet na rok bieżący wykazuje do dyspozycji mini-

nisterstwa rolnictwa 14499255 złr., wykazuje do dyspozycji
ministerstwa handlu 70698380 złr., na samo utrzymanie i za-
rząd kolei 35 milionów, a dla kolei Karola Ludwika daje
zapomogę w kwocie 1260000 złr., tej kolei, która wozi ro-
syjskie zboże taniej jak nasze, chociaż my z naszych po-
datków a nie Rossya jej zapomogę dajemy. Z budżetu tego
więc nie widać, że żyjemy w Państwie rolniczym, handel
zdaje się zabierać pierwsze miejsce — a dzieje się to dla
tego, że ci, którzy handlem się trudnią, umieją chodzić koło
swoich interesów, gdy tymczasem rolnicy tego nie umieją.
Ministerstwo skarbu potrzebuje podług tego budżetu 88 mi-
lionów, handlu 70 milionów, sprawiedliwości 20 milionów,
oświaty 21 milionów, spraw wewnętrznych 19 milionów, a rol-
nictwo jest traktowane jako kopciuszek, bo tylko 14 milionów.
Lecz i tu jak i w bajce, kopciuszek jest wart najwięcej.
Skoro więc rolnicy w Austrii płacą tak niesłychanie wysoki
podatek gruntowy, a tak mało na rolnictwo się wydaje, to
możemy słusznie żądać, by przy nadzwyczajnej klęsce rząd
przyszedł w pomoc temu rolnictwu. Tu jest czas jak powie-
dział hr. Stanisław Dzieduszycki żądać, a nie prosić.

Podatek się płaci od dochodu; skoro jest notorycznie
wiadomo, że wskutek posuchy pewne powiaty w Galicyi
nie mają z roli w r. 1889 żadnego dochodu, to jest zupełnie
słusznie i logicznie, by podatku nie płaciły, gdyż podatek
płaci się od dochodu, a tego nie ma. Ktoś może powiedzieć,
że za to w innych latach, mają rolnicy znaczne dochody, —
dobrze, lecz wtenczas według słusznej zasady, niech nam
rząd nie tylko za rok 1889 całkowicie opuści podatki ale
nadto pokryje nasz niedobór. Lecz ja tak daleko nie idę,
wiem że rząd potrzebuje niezbędnie podatków. W obec tego,
że klęska posuchy w niezwykły sposób dotknęła gospodarzy
niektórych opole, należy w tych okolicach podatek gruntowy
opuścić w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ części stosownie do wyrządzonej szkody.
W ten sposób przyniesie się ulgę najśluszej wszystkim
rolnikom. Niech nikt nie mówi, że większa posiadłość nie
potrzebuje pomocy. Gdyby nie propinacya, to i połowa by
nie była w stanie podatków uiścić — kto podatki zapłacił,
to zapłacił z propinacyi lub innego źródła, ale pewnie nie
z dochodu z roli.

Podam Panom przykład, jak daleko idzie nieurodzaj
spowodowany posuchą w r. 1889.

Od r. 1879 do 1888 a więc przez 10 lat w przecięciu
zbierano w jęczmieniu po 7 kóp, i 12 snopów z morga —
w roku 1889 zebrano 3 kóp 12 snopów. Ten stosunek wy-
pada niekorzystniej, gdy się weźmie w rachubę omłot bo
przecięcie z powyższych 10 lat daje z morga 11 *hl* 56 *litr.*
a rok 1889 daje 2 *hl* 91 *litr.*, a jeszcze niekorzystniej, gdy
się wagę porówna, bo wypadła przecięcie z 10 lat 770 *kg*
a w roku 1889 171 *kg* z morga. Szło bowiem po 170 *litrów*
jęczmienia na 100 *kg*.

(Następnie przedstawił p. T. Fedorowicz wnioski, które
podane zostały w nrze 13 „Rolnika“ str. 97.)

Na zakończenie podnosi mowca, że nieprzychylni na-
szemu Tow., powiadają, że obrady nasze bywają jałowe,
otóż niech Komitet poprze te wnioski z całą stanowczością,
z całą energią, na jaką ta sprawa zasługuje, a gdy jego

usiłowania zostaną dobrym rezultatem uwieńczone, natenczas nikt nie będzie mógł powiedzieć, że nasze obrady są jałowe, a cały kraj będzie z wdzięcznością spoglądał na nasze Towarzystwo.

Obchód jubileuszu

Pp. Stanisława Kurnatowskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego i Zygmunta Szuldrzyńskiego

w Poznaniu.

W dniu 11. marca b. r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie Walnego Zebrania centralnego Towarzystwa gospodarskiego, podczas którego uczczono zarazem zasługi trzech długoletnich członków głównego zarządu tegoż Towarzystwa, a mianowicie pp. Stanisława Kurnatowskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego i Zygmunta Szuldrzyńskiego, ofiarując jubilatam odpowiednie adresy, złożone przez filialne Towarzystwa rolnicze.

W uznaniu zasług, położonych przez wymienionych obywateli Wielkopolski około rozwoju rolnictwa i obrony ziemi ojczyściej w Księstwie Poznańskim, uchwaliła Rada ogólna gal. Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu w dniu 4. marca b. r. jednogłośnie, udzielić powyższym jubilatam dyplomy na honorowych członków swego Towarzystwa, a w wykonaniu tejże uchwały uprosił Komitet WP. Artura Zarembe Cieleckiego, właściciela dóbr Porchowy, do udania się na Walne Zebranie poznańskiego Towarzystwa rolniczego, celem wręczenia jubilatam dyplomów honorowych. Bez najmniejszego wahania przychylił się WP. Cielecki do prośby Komitetu i brał osobisty udział w uroczystości jubileuszowej, a wręczając jubilatam dyplomy honorowe, przemówił do nich, jak następuje:

„Po raz pierwszy mam to szczęście i zaszczyt brać udział w zgromadzeniu tak poważnych i zasłużonych mężów Wielkopolski, oraz mam zaszczyt złożenia dyplomów na honorowych członków Tow. gospodarskiego galicyjskiego dla trzech mężów, którzy słusznie do najlepszych, do najzasłużeńszych i najznajmniejszych mężów Wielkopolski są zaliczani. Wielkopolska, owa kolebka ustroju naszego państwowego, świeciła zawsze przykładem męstwa i hartu. Ztąd za czasów Chrobrego zwycięskie hufce rozszerzając granice państwa, wbijały żelazne słupy w Dnieprze, Łabie i na brzegach Bałtyku.

Obecnie, po tylu klęskach i nieszczęściach, ta sama Wielkopolska świeci nam przykładem, jak mamy kochać ojczyzną ziemię, jak jej bronić i jak dla niej pracować. Wy trzej dostojni mężowie, nie potrzebujecie od nas Galicyan tego uznania, bo głos waszego sumienia, który wam mówi, żeście się dobrze ojczyźnie zasłużyli, te słowa które z wdzięcznością wypowiada każdy prawie Polak i te zasługi, które w Was nieprzychylni nawet uszanować muszą, są dla Was wystarczającym uznaniem. Sądzę jednak, że będzie Wam miłem, jeżeli powiem, że oddając cześć Wam panowie, oddajemy cześć i najwyższy hołd Wielkopolsce całej. Gdy obecnie przybywam do dzielnicy dawnej Chrobrych i Ło-

kietków, niejedno, co widzę, dotknie me serce boleśnie, ale gdy spojrzę na Was, panowie przywódcy w tej pracy około utrzymania ojczyściej roli, gdy wspomnę na ten nieporównany lud wielkopolski, na świętość Waszej, to jest naszej sprawy, tak wtedy nowa otucha, nadzieja ogarnie mnie i silną mam wiarę w przyszłość.

„Jak wy, panowie, wśród innych okoliczności pracujecie tu około utrzymania tej ojczyściej ziemi, tak i my, choć daleko od siebie, w tym samym kierunku, na tej samej ojczyściej glebie pracujemy, jedna myśl, jeden duch, i jedno serce tętnienie łączy nas wszystkich w jednej i tej samej obszernej, co ~~da~~ Boże, szczęśliwej ojczyźnie. Raczej wy trzej przez nas wybrani dostojni mężowie przyjąć łaskawie z rąk mych ten dowód czci i uznania, jaki Wam składa nasze Towarzystwo gospodarskie, a wy tu wszyscy zgromadzeni, szanowni panowie, w ogóle wszyscy kochani bracia Wielkopolanie, raczej sercem przyjąć z ust mych nieudolnych, ale z serca płynące i w sercach tysięcy odgłos znajdujące, najserdeczniejsze pozdrowienia i te najszczerze nasze życzenia: „Boże szczęść waszej pracy!“

Zebrani przyjęli to serdeczne przemówienie reprezentanta galicyjskiego Towarzystwa gospod. hucznie i długo trwającymi oklaskami.

W odpowiedzi oświadczył przewodniczący Towarzystwa p. dr. Z. Szuldrzyński, że życzenia wyrażone przez delegata lwowskiego są dla jubilatów tem miłszemi, ponieważ łączyły się z nimi wyrazy uznania dla Wielkopolski, oraz silna świadomość wspólności stosunków dzielnicy galicyjskiej i wielkopolskiej, która jest najlepszą rękojmią powodzenia.

W P. Cielecki był na wszystkich posiedzeniach powyższego Zebrania obecnym, a przy zamknięciu obrad, zabrał jeszcze głos i przemówił temi słowy: „Wzruszony do głębi serca, opuszczam Wielkopolskę. Ile razy tu przybywam, wracam zawsze silniejszy i pokrzepiony na duchu. Tak jak tu powstał polski ustrój państwowy, tak jak tu wzbudził się duch patriotyczny, tak też tu jeszcze dzisiaj wskazana mamy drogę, którą jedynie możemy dojść do celu upragnionego, drogę pracy około ziemi ojczyściej i podtrzymanie ducha, którego nie przytłumić nie może a w którym polega nasza przyszłość. Z tem uczuciem opuszczam Walne Zebranie i dziękuję za przyjęcie, którego doznałem“.

Dodać jeszcze musimy, że w sprawozdaniu, Komitetowi nadesłanem, WP. Cielecki z naciskiem zaznacza, że w Poznaniu doznał przyjęcia, nad wszelki wyraz uprzejmego, oraz że poznańskie Towarzystwo rolnicze wyraziło życzenie, by gal. Tow. gosp. corocznie delegata swego na Walne Zebranie do Poznania wysyłało.

Korespondencya.

Jagielnica 22. kwietnia 1890.

(S.) Podolskiej naszej okolicy gospodarze zadowolnieni są z tegorocznej wiosny, pomimo bowiem obaw w skutek spadłych śniegów na niezamarzniętą ziemię, ozimina, która

przeważnie była w jesieni nadto bujną, nie wiele ucierpiała, w ogóle odznacza się żywą zielonością i za silnym wzrostem, budzącym obawy w gospodarzach o braki w plonach, jakie przytrafiają się często na Podolu w skutek wylegania.

Żyto nadto szybko w górę sadi, to też trwożymy się, aby św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy majowymi przy-mrozkami nie ścieli nam go w czasie za wcześnie przyda-rzonego kwitnienia, jak to było w r. 1875.

Zwyczajnie na Podolu u włościan oziminy są słabe, a że u mniejszej własności najbardziej chybnęły oziminy, w przeszłym roku, główna przyczyna była w nadto późnych zasiewach, bo włościanin ugoruje przed oziminą tylko dla pastwiska i z tego względu spażnia się z uprawką tak, że gdy do tego zdarzy się większa posucha, siewu w podolskim terminie: najdalej do 15. września, skutecznie nie jest w stanie. Szkodliwość takiego spóźnienia w zasiewach ozi-myh roku 1888 była tak widoczną, że przeszłego roku włościanie nadto spieszyli się z zasiewami i już około 10. sierpnia zaczęto siać żyto, w skutek tego wiele strachu było, gdy w listopadzie spadł śnieg na niezamarzniętą zie-mię, a teraz i u włościan są w ogóle za bujne oziminy.

Role zasiane owsem i jęczmieniem już zielenieją, od-bywa się też powszechnie sadzenie ziemniaków i siew ku-kurudzy. Co do zasiewu tej ostatniej, to nasi włościanie są nadto wygodni i niedbali, powszechnie ją bowiem siewają rzutem, żałując trochę pracy na daleko właściwsze sadze-nie, przy którym to sposobie nietylko gracowanie szybsze i tańsze, ale wyższy plon pewniejszy, bo przy regularnych rzadszych odstępach więcej szulek się osadza a dojrzewanie szybsze i dokładniejsze. Ogólną wadą jest tu w uprawie kukurudzy na włościańskich polach, że posiana rzutem, a przy gracowaniach nie przerzedzona należycie, jest za gęstą i mnóstwo łodyg jest jałowych. Dworskie gospodarstwa unikają tego błędu, bo zasiewają kukurudzę rzędownymi sie-wnikami, nad Dniestrem i włościanie wykonują uprawę sa-dzeniem ręcznem, to też cieszą się lepszymi plonami i do-rodniejszym ziarnem.

Choć jest dość ogólne zadowolenie z teraźniejszej wiosny między gospodarzami, przecież jedna niezupełnie korzystna okoliczność, psuje lepszą nadzieję na polepszenie stosunków gospodarskich.

Oto przeszłego roku zasiane konieczyń, tak w ozimi-nie jak i w jarzynach, w skutek posuchy świecą po wynio-słościach znacznymi brakami. Kto był cierpliwszym i nie pał na takich ścierniach, tam już po żniwach schodząca konieczyńa nie została stratomą w mokrym u nas wrze-śniu i gęściej się teraz pokazuje, a mieszane zasiewy koni-czyńy z trawami odznaczają się teraz pełną zielenią, tylko w naszej okolicy takich mało, bo prawie wszystkie gospo-darstwa tak włościańskie jak i dworskie miewają jednoro-czną konieczyńę czystą, z której jeden pokos zbierają, aby można należycie uprawić do wczesnego zasiewu oziminy. Posucha przeszłoroczna przekonuje, że mieszane zasiewy traw i konieczyń są pewnym środkiem przeciw tej częstej pladze podolskiej, to też korzystniej by było, aby mieć co roku zapewniony zbiór konieczu, używać mieszany z tra-

wami jako dwuletniej, a jeśli chodzi o to, aby za wielka przestrzeń paszy poświęconą nie była, to wypada zasiewać połowę dotychczasowej przestrzeni w dostatecznej gę-stości, a zbiór z trzech pokosów da więcej paszy, jak to bywa z podwójnej przestrzeni jednego pokosu.

W skutek braku u nas łąk a zatem i braku lepszej paszy, rozpowszechnia się między włościanami uprawa lu-cerny, głównie dzięki rozpowszechnieniu nasienia tej rośliny od lat kilku przez Oddział nasz Tow. gosp., tylko, że ogó-łem uprawa lucerny jest u nas mniej troskliwą, to też po-wszechna skarga i dworskich gospodarstw na nieodpowie-dne udawanie się lucerny, choć warunki zwłaszcza grun-towe zdają się jej powszechnie sprzyjać. Zdaje mi się, że główną przyczyną nieudawań się lucerny jest niedostateczne wyczyszczenie gruntu, za płytka uprawa, za rzadki zasiew i zaniedbywanie zasilania lucerny od czasu do czasu w je-sieni kompostem, którego każde gospodarstwo przy silnej woli kierującego potrafi choć tyle uprzętać, ile go co kilka lat lucernik potrzebuje. Stara już rzadniejąca lucerna zasilona w jesieni 1888 kompostem, pomimo wielkiej przeszłorocznej posuchy zgęstniała należycie i dała 2 pokosy większe a 2 mniejsze, gdy z najlepszej konieczyńy tylko udało się jeden pokos zebrać. W posusznej Podolu nie należy więc lekce-ważyć uprawy lucerny.

O k ó l n i k

do szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Niniejszem mam zaszczyt udzielić Szan. Radzie do-słowny odpis reskryptu Wys. c. k. Namiestnictwa, dotyczą-cego obniżenia taryfy przewozowej dla transportów węgier-skiej kukurudzy, z uprzejmą prośbą podania tegoż do wia-domości interesowanych. (L. c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie Nr. 3845/praes.)

Według reskryptu JE. Pana ministra handlu z dnia 31. marca b. r. l. 12076 król węg. Ministerstwo handlu w skutek interwenyi Wys. c. k. Ministerstwa handlu o przyznanie opustu cen przewozu na węgierskich kolejach dla przesyłek z powodu niedostatku (Nothstandssendungen), z Węgier do Galicyi i Bukowiny wyprawionych, zarządziło, by dla transportów kukurudzy z Węgier, pod adresem któ-rejkolwiek galicyjskiej lub bukowińskiej gminy lub obszaru dworskiego wysłanych, obliczano na liniach król. węg. kolei państwowych i węg. kolei północno-wschodniej, dalej na węg. linii c. k. uprz. kolei Koszycko-Bogumińskiej, ró-wnież do końca czerwca b. r. cenę frachtową po 10 ct. za 1 wagon i za 1 kilometr oprócz należitości manipulacyjnej 2 złr. od jednego wagonu i przepisane go podatku trans-portowego. Równocześnie wezwana została Dyrekeya król. węg. kolei państwowych, by co do zastosowania tego opustu poczyniła bezzwłocznie odpowiednie kroki w porozumieniu z oboma wyżej wymienionemi kolejami.

Wedle telegraficznego oznajmienia król. węg. kolei państwowych z dnia 27. z. m. wystosowanego do c. k. ge-

neralnej Dyrekcji austriackich kolei państwowych, tudzież wedle reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10. b. m. l. 14893 postanowiono, iż powyższy opust cen przewozu na węgierskich kolejach państwowych, na węgierskiej kolei północno-wschodniej i na węg. przestrzeniach kolei Koszycko-Bogumińskiej znajdzie zastosowanie w drodze refakeji.

Dotyczące niższe ceny przewozu będą tedy przyznawane na przestrzeniach król. węg. kolei państwowych i węgierskiej kolei północno-wschodniej, poczynwszy od 1. Marca b. r. aż do odwołania jednak najdłużej do końca czerwca b. r. w drodze refakeji, za przedłożeniem oryginalnych listów frachtowych, opiewających wprost do galicyjskich względnie bukowinśkich stacyj odbiorczych, tudzież za przedłożeniem „kart zamówienia“ (Bestellzettel) do oryginalnych listów frachtowych dołączyć się mających, reklamantom na tych obu dokumentach jako adresaci wymienionym.

Ponieważ „karty zamówienia“ na galicyjskich i bukowinśkich stacyach odbiorczych odłączone będą od listów frachtowych (Frachtbrief) i dołączone do kart frachtowych (Frachtkarte), przeto mają starający się o refakeję odsyłać oryginalne listy frachtowe nie do król. węg. kolei państwowych, lecz do c. k. generalnej Dyrekcji austriackich kolei państwowych.

Te oryginalne listy frachtowe będą następnie, o ile chodzi o przesyłki do stacyj tych linii kolejowych, które zostają w zarządzie państwowym, przez c. k. generalną Dyrekcję, po zaopatrzeniu ich w „karty zamówienia“ przesłane król. węg. kolejom państwowym celem zlikwidowania dyferencji należytości przewozu. Natomiast listy frachtowe na przesyłki do stacyj gal. kolei Karola Ludwika i północnej kolei cesarza Ferdynanda przesłane będą przez c. k. generalną Dyrekcję austriackich kolei państwowych zarządom pomienionych kolei, celem dołączenia „kart zamówienia“i bezpośredniego odesłania ich do Dyrekcji król. węg. kolei państwowych.

Jako najpóźniejszy termin do przedłożenia dokumentów frachtowych, wyznaczyły król. węg. koleje państwowe dzień 31. sierpnia b. r.

Celem zastosowania opustu taryfowego na austriackiem terytoryum w drodze kartowania, nie będą dotyczące transporty kukurudzy przez węgierskie koleje państwowe wysyłane wprost do stacyj odbioru, lecz stosownie do istniejących przepisów dla związkowego obrotu galicyjsko-węgierskiego tylko do stacyj granicznych (Übergangsstationen).

Wreszcie oznajmił JE. Pan Minister handlu, że przyznany przez c. k. generalną Dyrekcję austriackich kolei państwowych w porozumieniu z zarządem galicyjskiej kolei Karola Ludwika, opust cen przewozu dla kukurudzy pastewnej (Futtermals) nie jest ograniczony tylko na import z Węgier i Rumunii, lecz ma zastosowanie w ogóle także do lokalnego przewozu, tudzież do przewozu pomiędzy stacyami kolei państwowych i galicyjskiej kolei Karola Ludwika w Galicyi i Bukowinie tak iż dotknięte niedosta-

tkiem galicyjskie i bukowinśkie gminy, względnie obszary dworskie, mogą na podstawie przepisanych kart zamówień, sprowadzać po niższej cenie frachtu potrzebną do karmy kukurudzę albo z Rumunii, Węgier i Rosyi, albo też z tych powiatów Galicyi i Bukowiny, w których znajdują się tego rodzaju zapasy. Wedle dalszego reskryptu JE. Pana Ministra handlu z dnia 4. b. m. l. 14017, przyznała także kolej północna cesarza Ferdynanda opust cen przewozu dla przesyłek kukurudzy pastewnej z Węgier, Rumunii i Bukowiny, nie przychyliła się jednak do dalszego wniosku c. k. generalnej Dyrekcji austriackich kolei państwowych; by ten opust cen przewozu dla kukurudzy zastosowany był ogólnie, t. j. tak do importu, jakoteż do obrotu między pojedynczemi okolicami Galicyi i Bukowiny pomiędzy sobą, a to z powodu, że w obec ogólnego niedostatku w Galicyi, nie można się spodziewać wywozu kukurudzy z którejkolwiek okolicy Galicyi.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Szanowny Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego — do dalszego zarządzenia.

Lwów dnia 13. kwietnia 1890.

Podpisano: *Badeni* mp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 26. kwietnia 1890.

Tendencja spokojna — popyt słaby — ceny nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenvca gotowa	8.25 do	8.70
Żyto gotowe	7.15 „	7.40
Owies obroczny	7.25 „	7.60
Jęczmień	7.— „	7.50
Rzepak	—.— „	—.—
Groch	7.— „	11.—
Wyka	7.— „	8.—
Bobik	5.50 „	6.20
Hreczka	7.— „	8.—
Kukurudza	6.— „	6.50
Chmiel za 56 kilo	—.— „	—.—
Koniczyna czerwona	32.— „	45.—
„ biała	—.— „	—.—
„ szwedzka	—.— „	—.—
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco st. kol.	9.50 „	10.—

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na nasiona wszelkiego rodzaju.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. statutu gadowego.

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1890 od gradu ubezpieczone być mogą.

w powiatach

Rodzaj ziemiopłodów

A.	B.	C.
Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec	Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sanok, Sanok, Staremiasto, Strzyż, Turka, Żółkiew, Żydaczów	Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Bucza, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Strumił, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemysław, Rohatyn, Skałat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.

poz.		poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	7.—	1	6.50	1	6.—
2	„ jare	2	6.50	2	6.—	2	5.50
3	Pszenica ozima	3	8.50	3	8.—	3	7.50
4	„ jara	4	8.—	4	7.50	4	7.—
5	Jęczmień	5	6.50	5	6.—	5	5.50
6	Orkisz	6	6.50	6	6.—	6	5.50
7	Owies	7	6.50	7	6.—	7	5.50
8	Hreczka	8	6.50	8	6.—	8	5.50
9	Kukurudza	9	6.—	9	5.50	9	5.—
10	Proso	10	6.50	10	6.—	10	5.50
11	Groch pospolity	11	8.—	11	7.50	11	7.—
12	Groch (Wiktorya)	12	8.50	12	8.—	12	7.50
13	Bób	13	6.50	13	6.—	13	5.50
14	Fasola	14	8.50	14	8.—	14	7.50
15	Soczewica	15	7.50	15	7.—	15	6.50
16	Soczewica szelągowa	16	9.50	16	9.—	16	8.50
17	Wyka	17	6.50	17	6.—	17	5.50
18	Tymotka	18	24.—	18	23.—	18	22.—
19	Konicz czerwony	19	42.—	19	41.—	19	40.—
20	„ biały i szwedzki	20	48.—	20	46.—	20	44.—
21	Rzepak zimowy	21	12.—	21	11.50	21	11.—
22	„ letni	22	11.—	22	9.50	22	9.—
23	Lnianka	23	9.—	23	8.50	23	8.—
24	Konopie włókno	24	22.—	24	20.—	24	19.—
25	Nasienie konopne	25	9.—	25	8.—	25	7.—
26	Len włókno	26	25.—	26	24.—	26	22.—
27	Nasienie lniane	27	11.—	27	10.—	27	9.—
28	Mak	28	23.—	28	22.—	28	20.—
29	Kminek	29	23.—	29	22.—	29	20.—
30	Anyż rosyjski	30	2.—	30	2.—	30	20.—
31	„ płaski	31	25.—	31	23.—	31	21.—
32	Kartofle	32	1.50	32	1.20	32	1.—
33	Chmiel	33	68.—	33	65.—	33	60.—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. Statutu przyjąć nie może. Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel. Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcję lub Reprezentację w ciągu trwania zabezpieczenia za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki.

M. Łępkowski.

H. Kieszkowski.

(Przedraku nie płacimy).

O g ł o s z e n i a.

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

Katalogi
gratis i franco

W. Garwens, Wien I. Wallfischgasse 14.

Katalogi
gratis i franco.

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe itp., przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen**, względnie **Garven's Waagen**. 5—12

Jan Ochsner

właściciel kotłarni i lejarni metalowej
w Białej (Galicya)

wyrabia kompletne rolnicze jakoteż fabryczne aparaty gorzelnicze i aparaty do rektyfikacji spirytusu. przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcji na systemy najnowsze, do starczy kotły parowe, aparaty do gotowania kartofli, aparaty zacierowe i chłodniki, rezerwoary na spirytus i aparaty do parzenia karmy, które dla gospodarzy, nie mających gorzelni, mają szczególnie wielką wartość.

Doskonały wyrób gwarantuje się i w tym względzie posiada najlepsze poświadczenia. 5—50

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

10 - 10

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. przy zakupie naraz 10 korec, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz**, skład nasion w Bochni.

Buraki pastewne

Nasienie Quedlinburskie świeże i pewne w gatunkach, Oberndorfskie, Leutowickie, Pohla, fła zowa nad ziemią rosnące, 1 kilo po 60 ct.,

poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

3—6

Wszystkie techniczne artykuły, potrzebne dla młynów, tartaków, kopalń nafty i tp. poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materiałów

H. Ochmanna w Krośnie.

3—11

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycji frachtowych, fabryk, rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacji pomp i maszyn.

W. Garwens, Wien I. Wallfischgasse 14.

Katalogi
gratis i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabryka maszyn
rolniczych



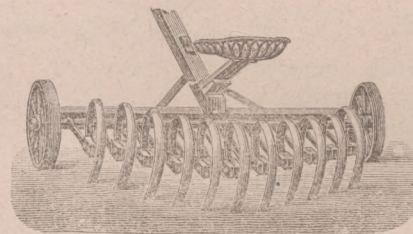
Lwów
ul. Grodecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny

swoje pługi uniwersalne i siewniki rzędowe własnego wyrobu, jak również oryginalne Sacka, brony diagonalne, brony nożowe, brony sprężynowe, walce, i t. d.

i zapraszają do odwiedzenia ich składu obficie zaopatrzonego.

Naprawy uskuteczniają
jak najlepiej i najtaniej



Instrowane cenniki
gratis i franco.

3—6

Skład komisowy w Tarnopolu.

Środek na szczury!

poleca

F. Skaza

Zwierzyniec (Kraków)

1 Kilo	złr. 3.50
1/2 "	2.—
1/4 "	1.20

opłatnie do każdej stacyi.

Tysiączne uznania ze wszystkich stron za skuteczność tego środka. 14—26